

Pani Anna Kuczmarška (Anna Cierniak)
dziennikarz, przewodnik turystyczny



1. Jaką ukończyła Pani szkołę podstawową i średnią?

Ukończyłam Szkołę Podstawową nr 6 (chodziłam tam od I do VIII klasy), a potem I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego w Wejherowie.

2. Jakie wybrała Pani studia?

Studiowałam historię na Uniwersytecie Gdańskim (Wydział Humanistyczny).

3. Co może Pani powiedzieć o swoich osiągnięciach, sukcesach zawodowych, rodzinnych, ciekawym hobby?

Ponieważ w czasie studiów pisałam do gazety studenckiej, zainteresowało mnie dziennikarstwo. Za swoje osiągnięcie uważałam pracę w popularnym "Dzienniku Bałtyckim" w Gdańsku, na różnych stanowiskach,

także kierowniczych (m.in. kierownik działu miejskiego). Satysfakcję przyniosło mi wiele artykułów, publikowanych w gazecie. Mieszkałam wówczas w oraz w Sopocie. Po przeprowadzeniu się do Rumi. odeszłam z redakcji "Dziennika" i pracowałam w gazetach lokalnych, najpierw w Rumi, a potem w Wejherowie, gdzie od kilku lat prowadzę własną gazetę: "Puls Wejherowa". Mam też drugi zawód, jestem przewodnikiem turystycznym, czyli oprowadzam turystów po Trójmieście i po Kaszubach. W tym celu skończyłam kurs i zdałam wymagane egzaminy. W tym zawodzie, który bardzo lubię i łączę go z pracą w gazecie lokalnej, odniosłam też kilka sukcesów, m.in. jestem laureatką I miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym dla Przewodników. Moim sukcesem jest też moja wspiana rodzinka: mąż, dorosła córka, a od niedawna również malutki wnuczek.

4. Jakie jest Pani najmiłsze wspomnienie ze szkoły?

Swoją szkołę podstawową do której chodziłam na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wspominam bardzo miło, mam wiele fajnych wspomnień m.in. z zabaw na wielkim boisku (wtedy nie było jeszcze hali sportowej), przygotowywania występów szkolnych w sali gimnastycznej (auli), z wycieczek m.in. do Biskupina, Gniezna i Poznania, biwaków itp. Najbardziej pamięta się właśnie takie przyjemne chwile. Aktywnie działałam w harcerstwie, w drużynie na terenie szkoły. Jeden dzień w tygodniu harcerze przychodzili na lekcje w swoich szarych mundurkach, z których byliśmy bardzo dumni. O różnych wydarzeniach i przygodach mogłabym opowiadać długo. O tym, jak lubiłam chodzić do szkoły świadczy fakt, że pod koniec wakacji nie mogłam się już doczekać września. M.in. dlatego, że lubiłam moje koleżanki, moją klasę, no i nauczycieli, przynajmniej niektórych.

5. Jakiego nauczyciela (nauczycieli) wspomina Pani najlepiej?

Najmilej wspominam trzy nauczycielki: panią Bertrandt od języka polskiego, panią Stanzecką od historii (potem uczyła mnie także w liceum) oraz moją ukochaną wychowawczynię w klasie od IV do VIII,

nauczycielkę geografii - Ingrid Federenko z Gdyni. Było też wielu innych sympatycznych nauczycieli, na przykład pani od chemii - Barbara Gajewska i pani Leśniewska, która uczyła nas fizyki. Bardzo miło wspominam też pierwszą nauczycielkę i wychowawczynię w I klasie - panią Jastrzębską. Dyrektorem był pan wtedy pan Zagierski.

6. Czy uważa Pani, że nasza szkoła wyróżnia się w jakiś sposób? Jeśli tak, to dlaczego?

Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, nie wiem, czy teraz się czymś wyróżnia (może halą sportową), ale wtedy była jedną z kilku szkół bez specjalnego wyróżniania się. Moim zdaniem jej atutem jest piękne położenie i rozległy teren dookoła.

7. Czy w czasach szkolnych pełniła Pani jakieś funkcje w Samorządzie Szkolnym?

Zazwyczaj byłam wybierana na gospodarza klasy, a więc do samorządu klasowego. Nie pamiętam szkolnego samorządu. Chyba go wtedy nie było.

8. Czy zawód, który Pani wybrała był od zawsze tym wymarzoną? W jakiej jeszcze dziedzinie (innym zawodzie) czułaby się Pani spełniona?

O moich zawodach napisałam już wcześniej. Zawód dziennikarza nie był wymarzony, nigdy tego nie

planowałam i przypadkiem rozpoczęłam tę pracę, ale byłam i jestem z tego zadowolona. Bardzo też lubię być przewodnikiem, chociaż to tylko sezonowa praca.

Dziękujemy!

Pozdrawiam uczniów mojej dawnej szkoły.